

# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, poniedziałek dnia 26 marca 1945 r.

Nr. 42

## ROZWOJ OFENSYWY RADZIECKIEJ NA WĘGRZECH W KIERUNKU GDAŃSKA ZDOBYTO OLIWĘ

Naczelnym Wódz Armi Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do dowódcy 2-go Frontu Ukraińskiego marszałka Malinowskiego i szefa sztabu generała armii Zacharowa.

W rozkazie tym wyróżnione zostały wojska 2-go Frontu Ukraińskiego, które przeszły do natarcia i przerwały silnie umocnioną linię obronną wroga w górach Vertesch-heczek, na zachód od Budapesztu a w rejonie miasta Estergon rozbiły silne wojska niemieckie i posunęły się naprzód na 45 kilometrów w głąb.

W toku walk zajęto miasta: ESTERAGON, XESTEL, NESMEI, FELSCHEGAULA oraz ponad 200 miejscowości.

Wojska tego frontu wzięły do niewoli ponad 7 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich oraz 250 czołgów i dział szturmowych, 300 armat i bogatą zdobycz wojenną.

Naczelnym Wódz Armi Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do dowódcy 3-go Frontu Białoruskiego, marszałka Wasilewskiego i szefa sztabu, generała armii Pokrowskiego.

Wojska tego frontu kontynuując natarcie, zajęły miasto ŚWIĘTA SIEKIERKA (po niemiecku Hieligenbeil), ostatni punkt obrony niemieckiej na wybrzeżu Zalewu Wiślanego, na południowy zachód od Królewca.

W walkach tych wzięto do niewoli przeszło 7 tysięcy oficerów i żołnierzy niemieckich.

Zwycięstwa te uczczone zostały w Moskwie salutami armatnimi.

### Z FRONTU ZACHODNIEGO

Wojska sojusznicze kończą likwidację pozostałych ognisk oporu przeciwnika na obszarze Saary. Główna kwatera gen. Eisenhowera podała do wiadomości, że 2 armia brytyjska i 9 amerykańska, wspomagane przez silne oddziały kanadyjskie rozpoczęły w nocy dnia 23 b. m. ofensywę nad dolnym Renem. Ofensywa rozwija się planowo, alianci natrafiają na stosunkowo słaby opór niemiecki. Między miastami Reis i Wesel powstał nowy przyczółek mostowy, długości 25 km. Miasta Wesel i Bislich znajdują się w ręku sojuszników. Natarcie armii gen. Montgomery'ego na północny okręg Zagłębia Ruhry, przygotowane było przez silny ogień zaporowy. W pewnym momencie ponad 1200 dział ostrzeliwało pozycje niemieckie. Przy sforsowaniu Renu bardzo ważną rolę odegrały czołgi-amfibie. Sojusznicy spodziewali się napotkać na silniejszy opór przeciwnika. W centralnym punkcie natarcia, tj. w Xanten, zrzucony został z 1500 samolotów desant lotniczy, składający się z 10 tys. ludzi. Według nadeszłych wiadomości szerokość odcinka ofensywnego, wojsk gen. Montgomery'ego wynosi 30 km. Na prawym brzegu Renu utworzone zostały 4 przyczółki mostowe: 3 brytyjskie i 1 amerykański. Armia amerykańska utworzyła przyczółek o wymiarach 20x8 km na południe od Wesel. Droga Wesel — Duisburg została przecięta. Bitwa toczy się obecnie w miejscowości Inslachen, odległej o 7 km od Duisburga. Trzeci przyczółek utworzony jest w rejonie Xanten. W obecnej chwili na prawym brzegu Renu znajduje się już 6 dywizji wojsk angielskich, kanadyjskich i amerykańskich, wraz z silnymi oddziałami czołgów brytyjskich. Przez cały dzień tanki i działa automatyczne przetrzucane były przez rzekę. Szkockie oddziały jednego z przyczółków połączyły się z oddziałami spadochronowymi, które wylądowały na zapleczu frontu niemieckiego. Armie gen. Montgomery'ego wspierane są od świtu do nocy przez ciężkie i średnie samoloty bojowe. Lotnictwo sojusznicze przeprowadziło przygotowując ofensywę rekordową ilość — 10 tys. lotów i zrzucało w ciągu 5 dni 50 tys. ton bomb. Na froncie armii gen. Pattona oddziały amerykańskie poszerzają utworzony w dniu wczorajszym przyczółek. Przez Ren został zbudowany most pon-

tonowy. W akcji na prawym brzegu Renu biorą już udział czołgi sojuszników. Oddziały 3 armii oczyściły Moguncję, biorąc od niewoli 3 tysiące żołnierzy niemieckich. Przyczółek mostowy pod Remagen jest w dalszym ciągu poszerzany. Dalej na południe oddziały 7 armii przerwały w jeszcze jednym miejscu umocnienia linii Zygfryda. Likwidacja ostatnich punktów oporu niemieckiego pomiędzy Renem a granicą alzacką postępuje szybko naprzód. Gen. Montgomery i bawiarzy w głównej kwaterze 21 armii premier Churchill wydali specjalny rozkaz do biorących udział w ofensywie oddziałów 2 i 9 armii.

#### FRONT POŁUDNIOWY

We Włoszech na froncie 5 i 3 armii ożywiona działalność patroli i walki o znaczeniu lokalnym.

#### WOJNA LOTNICZA

1000 fortec amerykańskich posiłkując ofensywę wojsk gen. Montgomery, bombardowało 12 lotnisk niemieckich na terenie Zagłębia Ruhry. Silne formacje bombowców RAF dokonały nalotów na linie kolejowe, łączące Zagłębie Ruhry z centrum Rzeszy. Startujące z baz włoskich ciężkie bombowce sprzymierzonych bombardowały wytwórnie i rafinerie benzyny syntetycznej położone o 70 mil na południe od Berlina. W wyniku nalotu uległy one całemu zniszczeniu.

Ponad tysiąc średnich bombowców atakowało linie kolejowe i obiekty wojskowe w Północnych Włoszech i Austrii. Samoloty typu „Moskito“ dokonały 33 noc z rzędu nalotu na Berlin.

### NAPRĘŻONA SYTUACJA W AUSTRII

BERNO, 26. III. Z Niemiec donoszą o naprężeniu stosunków pomiędzy Niemcami a Austriakami. Sytuacja ta wytworzyła się na skutek silnego teroru, jaki po ostatnich demonstracjach, zaprowadziło gestapo w Austrii. M. in. 3 tysiące rodzin oficerów austriackich zostało „zaproszone do Niemiec i wysłane w głąb Rzeszy. Według komentarzy obserwatorów zagranicznych, Niemcy chcą mieć w ten sposób zakladni-

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 25 marca wojska 3-go Frontu Białoruskiego kontynuując operacje, mające na celu zniszczenie okrążonych w Prusach Wschodnich wojsk niemieckich, zajęły miasto, Święta Siekierka (po niemiecku Melligenheil), ostatni punkt obrony niemieckiej na wybrzeżu Zalewu Wiślanego, na południowy zachód od Królewca. W rejonie tym w ciągu 24 i 25 marca wzięto do niewoli ponad 9 tysięcy jeńców oraz bogaty sprzęt wojenny, między innymi: 109 samolotów, 65 czołgów i dział szturmowych, 245 armat, 176 karabinów maszynowych, 3330 samochodów i 69 ciałników.

Wojska radzieckie, posuwające się w kierunku Gdańska, zajęły przedmieście Gdańska Oliwę. W ciągu 24 marca wzięto do niewoli w tym rejonie przeszło tysiąc jeńców.

Wojska 2-go Frontu Ukraińskiego przeszły do natarcia i przerwały silnie umocnioną linię obronną wroga w górach Verteschheczek, na zachód od Budapesztu i w rejonie miasta Estergen rozbiły silne wojska niemieckie i posunęły się naprzód na 45 kilometrów w głąb.

W toku walk zajęto miasta: Estergom, Nesmet, Fabszegauln oraz Tata i ponad 200 innych miejscowości.

Na tym odcinku wzięto do niewoli 7 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich oraz zdobyto 250 czołgów i dział szturmowych, ponad 300 armat i bogatą zdobycz wojenną.

Na północ od jeziora Balaton, zajęto kilka miast, między innymi Sawarosz, Baroszen i inne oraz przeszło 60 miejscowości.

W dniu 24 marca wojska radzieckie zniszczyły 147 czołgów i dział szturmowych nieprzyjaciela oraz zastrzeliły w walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwniczej 63 samoloty niemieckie.

W dniu 25 marca zespoły ciężkich zespołów radzieckich dokonały nalotu na urządzenia portowe w Gdańsku i Piławie.

W rezultacie bombardowania w porcie zauważono w Gdańsku przeszło 50 wielkich pożarów i silne wybuchy.

W porcie Piława wzniesiono kilka pożarów i zaobserwowano silne wybuchy.

### PREM. CHURCHILL NA FRONCIE ZACHODNIM

LONDYN, 26. III. Oficjalnie podano do wiadomości, że premier Wielkiej Brytanii Churchill przebywa obecnie w głównej kwaterze gen. Montgomery'ego — dowódcy armii sprzymierzonych, które rozpoczęły olbrzymią ofensywę nad dolnym Renem.

W rozkazie swym do żołnierzy alianckich biorących udział w ataku, premier Churchill oświadczył: „Szczęśliwy jestem, że danym mi było doczekać tej

ków na wypadek ruchów niepodległościowych w Austrii.

#### Współpracownik Roosevelta na audencji u Ojca św.

RZYM, 24. III. Bawiący w Rzymie, w powrotnej drodze z Moskwy, specjalny delegat prezydenta Roosevelta E. Fleen przyjęty został na audencji przez Ojca św.

#### Pomoc UNRA

WASZYNGTON, 26. III. Przewodniczący UNRA Herbert Lahman oświadczył, że w najbliższym czasie organizacja ta nawiąże stosunki z Rządem Tymczasowym RP, w sprawie pomocy dla Polski. Przewodniczącym tymczasowej delegacji UNRA dla Polski będzie zastępca dyrektora UNRA — delegat ZSRR na konferencje UNRA w Atlantic City — Mencyzkow.

#### Wezwanie gen. Eisenhowera do kobiet

LONDYN, 26. III. Gen. Eisenhower ogłosił wezwanie do kobiet zamieszkujących w 16 miastach na terenie Zagłębia Ruhry, żeby natychmiast opuściły te miasta i udały się w bezpieczne miejsce na wieś.

#### Powrót do ojczyzny

PARYŻ, 26. III. Pierwszy transport francuskich jeńców wojennych, oswobodzonych z niewoli niemieckiej przez Armie Czerwoną, przybył drogą morską do Francji.

#### Aresztowanie Rundstedta

Radio Atlantic podało wiadomość, że b. dowódca frontu zachodniego gen. Rundstedt trzymany jest w areszcie domowym w jednym z swych majątków. Syn Rundstedta został aresztowany i osadzony w twierdzy.

#### Hiszpania protestuje

MADRYT, 26. III. Rząd hiszpański wysłał ostrą notę protestacyjną do rządu japońskiego, że w związku z okrucieństwem, jakich dopuścili się Japończycy wobec obywateli hiszpańskich, zamieszkujących Filipiny.

#### W Turcji

STAMBUL, 26. 3. — Wiadomość o wymówieniu paktu przyjaźni przez Zw. Sowiecki, wywarła w Turcji głębokie wrażenie. Na razie brak jest w tej sprawie komentarzy ze strony oficjalnych czynników tureckich.

Dzienniki wyrażają nadzieje na utrzymanie dobrych stosunków z potężnym sąsiadem oraz podkreślają, że w czasie konferencji w San Francisco zostanie napewno sytuacja wyjaśniona przez bezpośrednie spotkanie się przedstawicieli państw.

historycznej chwili, jaka jest obecna ofensywa. Sforsowanie Renu — to gigantyczne zadanie, o którym będą wspominać z podziwem nasze dzieci i wnuki. Zwycięstwo nasze jest bliskie. Tak nam dopomóż Bóg“.

Podobny rozkaz do podległych sobie oddziałów 21 armii wydał gen. Montgomery. M. in. czytamy w nim „Ostatnia runda obecnej wojny jest dla nas nadzwyczajnie pomyślna. Niemcy stracili na froncie zachodnim ponad 250.000 żołnierzy i oficerów, w tym 150 tys. wziętych do niewoli. Na wschodzie nasza dzielna sojuszniczka bohaterska Armia Czerwona zdobyła Wał Pomorski i dzie na Berlin. Na wschód od Odry 3 armie niemieckie uległy całemu rozbięciu. W ten sposób wróg znalazł się w matni, z której nie ma już wyjścia. Wchodzimy obecnie w nową, końcową fazę wojny — dzień klęski Niemiec jest bliski. W tym decydującym momencie proszę Boga, by opiekował się naszym orężem, tak jak jak dotychczas“.

# Rejestracja stowarzyszeń lubelskich

Przed wojną istniało w Lublinie 250 najmniejszych stowarzyszeń. Okupanci wszystkie stowarzyszenia rozwiązali i siłą rzeczy podczas wojny nie rozwijały one żadnej działalności. Po wyzwoleniu Lublina przywrócono polskimi obywatelom prawo do stowarzyszania się, z tym jednak, że ma być dopełniony obowiązek ponownej re-

jestracji. Od zgłoszenia zależy legalizacja istnienia i działalności stowarzyszenia.

Zgłoszenia o istnieniu, zamiarze założenia nowego lub wznowienia działalności dawnego stowarzyszenia musi zawierać następujące dane: nazwę stowarzyszenia, cel, środki działania, teren działalności, siedzibę (adres), rodzaj stowarzyszenia, dane osobowe założycieli (co najmniej 3-ch), względnie członków zarządu, sposób powoływania zarządu, sposób wstępowania i ustępowania członków, władze stowarzyszenia, sposób rozwiązania, datę od kiedy stowarzyszenie istnieje i działa oraz charakterystykę dotychczasowej działalności.

Dotychczas zgłosiło się w Zarządzie Miejskim tylko 20 stowarzyszeń, a mianowicie: Polski Związek Zachodni, Liga Morska, Lub. Towarzystwo Dobroczynności, Opieka nad dziewczę-

tami pod wezw. św. Rodziny, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenie Oświatowo-Wychowawcze Charytatywne („Promień“), Związek Kapłański „Unitas“, Stow. Mierniczych Przysegielnych R. P., Stow. Architektów R. P., Okr. Związek Plantatorów Tytoniu R. P., Związek Wędkarzy na m. Lublin i pow. lubelski, Zakłady Rzem.-Wychow. pod wezw. św. Józefa, Polski Zw. Art. Widowiskowych, Tow. Przyjaciół Teatrów Marionetkowych, Związek Zawodowy Artystów Scen Polskich, Związek Zawodowy Literatów Polskich, Lubelskie Tow. Lekarskie, Lub. Okr. Tow. Farmaceutyczne, Chrześć. Stow. Właścicieli Nieruchomości w Lublinie i Koło Rodziców Szkoły Budownictwa.

Zgłoszenia powyższych stowarzyszeń przesłano do Urzędu Wojewódzkiego celem zatwierdzenia.

## Kronika artystyczna

Życie teatralne w Krakowie bujnie zaczyna pulsować. Teatr im. Słowackiego pragnie pod dyktando Karola Frycza skupić się raczej nad pracą około odbudowy monumentalnego dramatu narodowego, choć na razie uprawia wznowienia ogranych utworów.

Za to druga krakowska placówka sceniczna, mianowicie w „Starym Teatrze“ rozwija bardziej interesującą działalność. Zorganizował ją młody aktor i reżyser dr. J. Ronard-Bujański przy współudziale znanego malarza i dekoratora Andrzeja Pronaszki. Pozyskawszy zespół aktorski z Januszem Warneckim, Biegańskim, Marią Dulembą i Małyszczówną na czele, ruchliwy kierownik teatru otworzył sezon oryginalną sztuką wybitnie utalentowanego pisarza młodego pokolenia, Jerzego Zawieyskiego pt.: „Mąż doskonały“. Równocześnie też przystąpił do uruchomienia studia teatralnego, które ma zastąpić przedwojenny typ i przestarzałe formy szkół dramatycznych. Wysokie wymagania stawiane przez kierownictwo studia w dziedzinie pracy, obowiązkowości i dyscypliny odstraszyły zresztą wielu zgłaszających się adeptów scenicznych, żądnych głównie sensacyjek życia zakulisowego.

Nowy typ aktora Jutra, takiego jakim go chce mieć odradzający się teatr polski, scharakteryzował dobitnie podczas inauguracji studia krakowskiego Jerzy Zawieyski. „Aktor ma coś więcej do powiedzenia“ — zaznaczył prelegent, — niż odegrać tylko swoją rolę i zejść ze sceny do prywatnego i poziemego życia, aby się cieszyć ewentualną, uludną i szybko przemijającą sławą. Aktor poza uzdolnieniami i pracą zawodową musi wypracować w sobie charakter, musi być pełnowartościowym człowiekiem“. Wykładowca przypominał tu smutne fakty z czasów okupacji niemieckiej, kiedy to „człowiwi nawet przedstawiciele aktorstwa, najbardziej ze wszystkich innych

zawodów artystycznych, pohańbili swoje nazwiska, odsłaniając świat ludzi bez charakterów“.

Organizację pracy w Studio objął młody literat i miłośnik teatru Wiesław Gorecki, kierownictwo naukowe zaś teatrolog dyr. Zygmunt Leśniowski. Współpracować tu będą m. in.: prof. A. E. Balicki, K. Grzybowska, dr. Kotlarczyk dr. Kudliński, dr. Natanson, prof. dr. Mysłakowski, Jerzy Zawieyski i Andrzej Pronaszko, a w pracy sceniczno-warsztatowej Juliusz Osterwa, W. Biegański, M. Dulemba, Halina Gallowa, Z. Małyszcz i J. Warnecki.

W Warszawie gra dotychczas tylko teatr przy ul. Zamojskiej pod dyktando aktora Mrozińskiego. Po „Moralności pani Dulskiej“, wystawiono tam „Śluby Panieńskie“. Poziom gry na naogół niski, lepsza jest wystawa.

Teatr Polski ocalał, ale wewnątrz jest dość poważnie zniszczony, przede wszystkim zaś obrabowany przez Niemców z inwentarza, przedwojennego, jak wiadomo, bezcenną wprost wartość. Część biblioteki zdołał uratować aktorzy, ukrywając ją w prywatnych piwnicach. Remont teatru ma się rozpocząć w kwietniu, na jesieni zaś teatr ma być już uruchomiony.

Nie jest zniszczony teatr przy ul. Marszałkowskiej 8, choć podobno w którejś jego części tkwi niewydybana jeszcze i nierozładowana bomba, zamurowana zresztą przez Niemców, pragnących budynek ten użytkować. Widowiska planowane są tu już na kwiecień b. r.

## Repertuar kin

KINO „APOLLO“. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor“. W roli głównej K. Junosza-Stępski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5“.

KINO „BAŁTYK“ wyświetla film produkcji

## Ponapędzać te zegary!

Czy od Poczty do Bramy Krakowskiej jest — 1000 km?

Panuje zgodne przekonanie, że zegary są po to, żeby wskazywać czas... Oczywiście, dokładny czas!...

Gdy zegar nie spełnia swego przeznaczenia, należy cisnąć go pod samochód, jeśli jest to zegarek kieszonkowy, a pod czołg (może być w ostateczności parowóz), jeżeli jest to zegar wieżowy.

Ilość zegarków kieszonkowych i na rękę zastraszająco zmniejszyła się dzisiaj. Dlatego czasomierzami byłych posiadaczy zegarków są obecnie zegary uliczne. Można się przyzwyczaić do tego! Tylko, że te zegary, niestety, przeważnie nie wskazują dokładnego czasu, a różnica między nimi bywa często tak znaczna, jak gdyby znajdowały się w odległości tysiąca kilometrów od siebie.

Mamy w śródmieściu dwa zegary uliczne: Poczta i Bramę Krakowską. Idę z ul. Szopena w kierunku Placu Łokietka. Na poczcie jest godz. 9,15 rano. Chodzę zazwyczaj szybko, taki już mam „charakter w nogach“! Jestem przy Bramie Krakowskiej, a tu poczytywać zegar — dziadunio pokazuje już godz. 9,35.

Wstyd i pogarda dla samego siebie ogarnęły mnie pod tą bramą! Ja, dobry ongi biegacz i niezły jeszcze piechur potrzebuję 20 minut na przejście szybkim krokiem 400 m od Poczty do Bramy Krakowskiej!

Zmartwiłem się! Widocznie źle już jest ze mną!...

Kolega mój udaje się do pracy akurat w przeciwnym kierunku! On nie jest sportowcem. Moich zmartwień niemal! Ale ma swoje, innego rodzaju!

Przechodzi koło Bramy Krakowskiej... Godzina 7,55... Niepodobnie! Denerwująca perspektywa spóźnienia się do biura! Zdąszyć prawie dobiega do poczty, a tu dopiero godz. 7,45! Który z zegarów jest oszustem czasowym? Dlaczego takie oszustwo nie jest karalne? Za niepotrzebne denerwowanie i wprowadzanie w błąd ludzi pracy!...

Mamy przecież w Lublinie dokładny czas radiowy! Możeby więc jakoś „ponapędzać zegary“, by dokładność była przestrzegana.

A jeśli okaże się, że to nie wina zegarów — to co wtedy? Ponapędzać tych, co swym nędzalstwem psują opinię zegarów lubelskich.

— ski

## Błedy będziemy mieli wzmocnienie gazu

Jak nas poinformowano w Gazowni Miejskiej, przyczyną skąpego dopływu gazu, na który uskarża się nasza publiczność, jest wyłącznie brak węgla.

Choć obecnie pracuje tylko jeden piec, drugi jest bowiem zużyty i trzeba go dopiero odbudować, istnieje możliwość zwiększenia w każdej chwili produkcji gazu w razie zdobycia dostatecznej ilości węgla. Ponieważ jednak na razie ciągle go brak, Gazownia Miejska, nie chcąc wprowadzać żadnych ograniczeń zużycia gazu, musi siłą rzeczy zmniejszać jego ciśnienie.

W danej chwili produkcja dzienna gazu jest większa, niż przed wojną. Konsumentów jest oczywiście także więcej, a mianowicie 1400, podczas gdy przed wojną było ich tylko około 1000. Nowych abonentów przyjmuje się w miarę możliwości, remontując na specjalnie utworzonej stacji próby gazomierzy, stare gazomierze, odłożone kiedyś do lamusa. Na potrzeby gospodarstwa domowego idzie 50 procent produkowanego gazu; kolej, szpitale i instytucje państwowe zużywają 25 procent, resztę zaś rzemiosło i przemysł.

W okresie od grudnia ub. r. do połowy stycznia r. b. gaz produkowano z węgla donieckiego, który do tej produkcji zupełnie się nie nadaje, gdyż zawiera dużo siarki. Aparaty gazowni nie mogły wytwarzanego gazu dostatecznie oczyścić, skutkiem czego wydawał on bardzo niemiłą woń. Z chwilą gdy gazownia otrzymała węgiel śląski, kłopot ten odpadł, mimo, że i ten węgiel jest do produkowania gazu nieodpowiedni.

Ponieważ sytuacja węglowa powoli się poprawia i trzeba się liczyć z możliwością wzmocnienia produkcji, projektuje się odbudowę jeszcze w tym roku drugiego pieca — z materiałów zdobytych podczas okupacji niemieckiej. Bez tego pieca gazownia może produkcję zwiększyć — w razie otrzymania dostatecznej ilości węgla — do 5000 m<sup>3</sup> na dobę, czyli prawie podwójnie. A więc żyć sobie tylko musimy większych dostaw węgla.

Trzeba zaznaczyć, że podczas wojny gazownia była czynna bez przerwy. Ograniczenia zużycia gazu, jakie wprowadzili Niemcy, traktowano teoretycznie, idąc na rękę konsumentom przez uwzględnianie podań, zapisywanie nadwyżek na następną miesiącę itp.

## Dawny Nałęczów

S. p. Walentyna Nagórska — Teatr ludowy — Wspomnienia i teraźniejszość

(Dokończenie)

Duszą wszystkich poczynań kulturalnych Nałęczowa była Walentyna Nagórska, osoba niezwyklej kultury i inteligencji, pełna takiego entuzjazmu i energii, jakie wzorem być powinny dla każdego działacza społecznego. Urządzając liczne imprezy artystyczne, zabiegała nie tylko o zbieranie funduszy na potrzeby społeczno-oświatowe, ale przede wszystkim chciała tą drogą budzić zamilowanie do poezji i literatury dramatycznej i do piękna, jakim zawsze przepojona była jej nawskroś artystyczna natura. Przewadzone przez nią przedstawienia teatralne, stały na bardzo wysokim poziomie i zasłużonym cieszyły się powodzeniem. Sama obdarzona wybitnym talentem dramatycznym i nieskazitelną, nawet u zawodowych artystów rzadko spotykaną dykcją, deklamowała z przejęciem i siłą wyrazu wiersze naszych wieszczów i poetów współczesnych. A już najbardziej pociągala ją scena, na której wielokrotnie występowała w Nałęczowie i w Warszawie w kole „Miłośników sceny“, w rolach czysto dramatycznych. Pamiętne było przedstawienie sztuki Sienkiewicza „Czyja wina“ w Pałacu Nałęczowskim w wykonaniu pp. Nagórskich i Stefana Żeromskiego, który po raz pierwszy wtedy i zapewne jedyny wystąpił na deskach teatralnych. Sukces był ogromny, a Prus obecny na tym przedstawieniu twierdził, że „pan Henryk z pewnością wymarzyć nie mógł lepszych przedstawicieli swoich postaci“.

Z inicjatywy p. Nagórskiej i pod jej głównym kierunkiem wystawiono w latach późniejszych fragmenty ze sztuk takich, jak

„Fircyk w zalotach“ Zablockiego, „Horztyński“ Słowackiego, „Śluby panińskie“ Fredry, „Ofelia“ i „Wesele“ Wyspiańskiego. Wykonawcami byli amatorzy, niektórzy z nich, jak Wanda Malinowska, późniejsza Osterwina i Stanisław Bryliński, mieli się z czasem całkowicie scenie poświęcić. W sztuce Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ razem z amatorami grał znakomity, nieodżałowany artysta dramatyczny Edmund Weychert.

Równolegle odbywały się na otwartej scenie i w szopie na t. zw. Pałubach przedstawienia teatru ludowego. Staraniem Faustyny Morzyckiej wystawiono tam „Harde dusze“ z powieści Orzeszkowej, „Marcina Łubę“, „Babę Jagę“, „Krasnoludków“ i inne. W roku rewolucyjnym odegrano przy niezwykle podniosłym nastroju prolog z „Dyktatora“ Żuławskiego w wykonaniu młodzieży ze sfer inteligencji i część 3-cią „Dziadów“ Mickiewicza w wykonaniu miejscowych rzemieślników. Żeromski, wielki zwolennik teatru tego typu, z zachwytem wspomina o tych przedstawieniach w książce „Snobizm i postęp“.

Już wtedy marzono o wybudowaniu stałego teatru ludowego w Nałęczowie, a do sprawy tej powróciła Walentyna Nagórska, pisząc w dobie powojennej na łamach czasopisma „Teatr Ludowy“ te słuszne i mądre uwagi: „Gdyby gromada wiejska chciała zastanowić się i zrozumieć znaczenie, przyjemność i piękno, jakie płynię ze słuchania dzieł wielkich poetów, którym żywe „obleczenie“ daje scenia, — to spełniłoby się marzenie nasze i stanąłby teatr ludowy, gdzie

parę razy do roku odbywałyby się wzorowe przedstawienia, a lud ze wszech stron zjeżdżałby na taką uroczystość. Trzeba zapoczątkować budowę pierwszego teatru ludowego w odrodzonej Polsce! Niech się do tego weźmie lud, — lud o którym mówią, że stał się chciwy i zbiera tylko pieniądze, niech zada kłam temu posądzeniu, pokaże, że nie tylko chlebem żyje“.

Wszystko przemawia za tym, aby ten piękny projekt doczekał się wreszcie realizacji, i kto wie, czy nie najwłaściwszym miejscem dla takiego teatru byłby właśnie Nałęczów.

Z chwilą odzyskania niepodległości i usunięcia kordonów zaborczych napływ letniaków do Nałęczowa zaczął się wydatnie zmniejszać. Coraz większe rzesze zaczęły jeździć do wód małopolskich, do Zakopanego i ujścia Wisły, do Inowrocławia, do pięknych Druskienic, a przede wszystkim nad morze, nad polskie morze do Orłowa, Okywi, Jastrzębiej Góry i na Hel. Tej konkurencji Nałęczów wytrzymać nie mógł i z melancholią tylko wspominał o złotych czasach swego rozkwitu. Na posterunku pozostała też mniejsza garstka działaczy społecznych, a rola ich w nowych warunkach uległa zmianie. Ochronka Żeromskiego została upaństwowiona, szkoła powszechna doczekała się własnej siedziby, w Wąwozach rozsiadła się w okazałym gmachu, Szkoła Spółdzielczości Rolniczej, świetnie przez szereg lat prowadzona przez Zygmunta Chmielewskiego, pioniera i entuzjastę ruchu spółdzielczego.

Żeromskiemu los każe przeżyć w Nałęczowie okrutną i najczarniejszą godzinę życia, godzinę rozstania na zawsze z ukochanym, jedynym synem. Przyjedzie tu jeszcze w roku 1921 by przenieść jego prochy do Mauzoleum, które stanie w starym sadzie obok zakopiańskiej, smutkiem teraz wionącej „Chaty“.

Od tej pory stronić będzie od Nałęczowa a kroki swoje kierować do Zakopanego, do Gdyni i na Hel, gdzie szumieć mu będzie wiatr od morza, a ono samo stanie się nowym źródłem jego natchnień pisarskich.

Wierną dawniej tradycji Nałęczowa pozostała Walentyna Nagórska i nowy sobie cel w krzewieniu czytelnictwa znalazła. Przez szereg lat gromadziła książki, chcąc w przyszłości stworzyć tu regionalną bibliotekę publiczną im. Prusa i Żeromskiego. Oglądając ten bogaty już księgozbiór, chwilowo w Szkole Spółdzielczej się mieszczący, doznaję się uczucia podziwu dla wytrwałości i energii tej niepospolitej kobiety, która bez żadnej pomocy, bez posiedzeń i komitetów sama jedna zebrała zdołała tyle cennych dzieł naukowych i utworów literatury pięknej.

Pamięć obu wielkich przyjaciół Nałęczowa uczczono po ich śmierci w sposób uroczysty: — w parku zakładowym stanął pomnik Żeromskiego, z inicjatywy zaś i staraniem Walentyny Nagórskiej umieszczona została na murach pałacowych marmurowa tablica ku czci Bolesława Prusa.

Szereg interesujących wspomnień z życia Nałęczowa i pięknych szkiców monograficznych, poświęconych postaciom wybitniejszych działaczy tutejszych ogłosiła drukiem W. Nagórska w czasopiśmie „Droga“, „Niepodległość“, „Region Lubelski“, „Teatr Ludowy“ i „Siew“. W utrwaleniu tych dzieł jest jedna jeszcze jej wielka zasługa.

Teraz, gdy ludzie tamtej epoki powoli schodzą do grobu, wartoby zebrać te pisma i materiały Nałęczowa dotyczące w jedną całość, uzupełnić je charakterystyką zgasłej ostatnio działaczki i innych współczesnych jej a zasłużonych postaci, a piękne nałęczowskie tradycje następnym w ten sposób przekazać pokoleniom.

Z. M.

Lokale „Gazety Lubelskiej“ i biura „Czytelnika“ przeniesiono na ul. 3-go Maja 4 (róg Powiatowej)